

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 11 do 3-jej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9—5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 312-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## Pałaca sprawa

W dniach 21 i 22 września r. b. Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy, rozpatrując wniosek rządu włoskiego — uchwaliła zwołać w styczniu 1933 r. techniczną konferencję przygotowawczą rządów, przedstawicieli pracodawców i robotników, celem zastanowienia się nad dalszym skróceniem czasu pracy, które uznano w tej chwili prawie jednomyślnie za konieczny postulat społeczny i ekonomiczny.

Podnoszę ten fakt nie dlatego, by wzbudzić nadzieję klasy robotniczej, że długoletnie jej żądanie zbliża się w ten sposób do urzeczywistnienia — gdyż zdaję sobie dokładnie sprawę, że praktyczne urzeczywistnienie 6-cio godzinnego dnia pracy zależne jest — jeszcze w daleko większej mierze aniżeli od konwencji międzynarodowych — od siły organizacyjnej samej klasy robotniczej. Podnoszę go tutaj, jako charakterystyczny dowód obłudy, nieszczerości i egoizmu świata kapitalistycznego i jego rządów.

Czyż trzeba było dopiero wniosku faszystowskiego Rządu włoskiego, by wprowadzić na porządek dzienny kwestję dalszego skrócenia czasu pracy? Czy naprawdę klasa robotnicza, jej organizacje i jej przedstawiciele zaniedbali w tym wypadku swój obowiązek i zapomnieli postawić tę sprawę w odpowiednich instancjach? Myliłby się ten, kto by tak sądził.

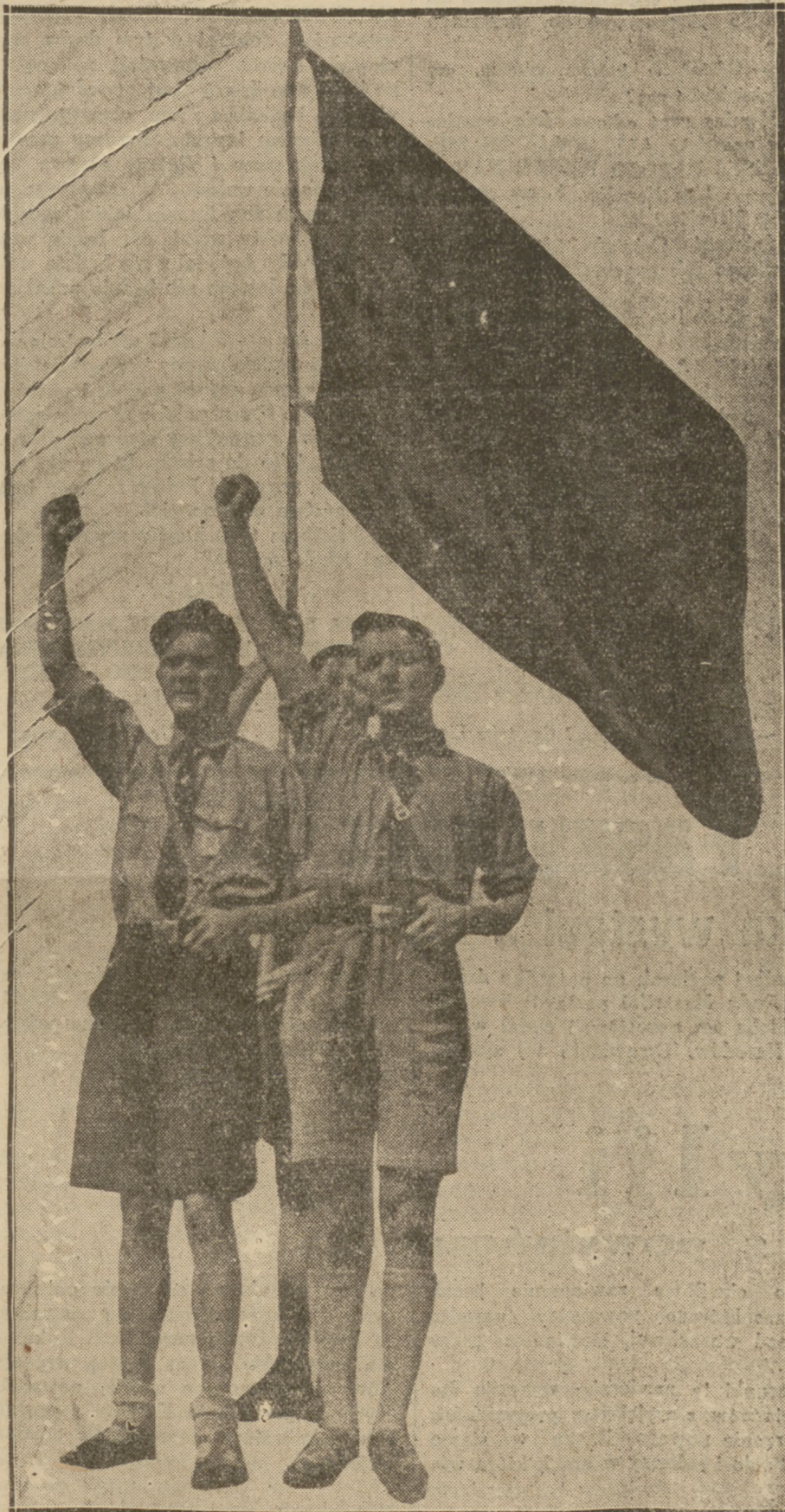
Sprawa skrócenia czasu pracy poniżej 8-miu godzin została w zdecydowany sposób postawiona przez organizacje robotnicze zaraz w pierwszych latach kryzysu. Mimo, że nie wszędzie jeszcze ratyfikowana była konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy, mimo, że żadne państwo nie ratyfikowało konwencji o 7½-godzinnym czasie pracy w górnictwie — Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych w Sztokholmie rzucił hasło walki o 40-godz. czas pracy i zobowiązał wszystkie organizacje robotnicze do praktycznego przeprowadzenia tego postulatu.

Zdawaliśmy sobie sprawę wszyscy i wskazywaliśmy, że w czasie obecnego kryzysu skrócenie czasu pracy, przy utrzymaniu tych samych zarobków, przyczynić się musi z jednej strony do sprawiedliwszego podziału pracy pomiędzy robotników, którzy, na skutek technicznej racjonalizacji, pracę stracili, i do zmniejszenia liczby bezrobotnych, — z drugiej zaś — przez zwiększenie dochodu społecznego szerokich warstw robotniczych, — do złagodzenia kryzysu i podniesienia produkcji.

Stosownie do tego, jeszcze w jesieni ub. r. na 55 Sesji Rady Administracyjnej M. B. P. grupa robotnicza postawiła wniosek wprowadzenia 40-godz. czasu pracy. Wniosek ten wówczas utopiono w czczych formalnościach i oddano do dalszego „naukowego badania”.

W Polsce w tym samym czasie Związek Polskich Posłów Socjalistycznych złożył w Sejmie wniosek zmiany ustawy o czasie pracy i ustanowienia, jako czasu maksymalnego, 40 godzin na tydzień i 36 godzin dla przemysłu o ruchu ciągłym. Wniosek nasz, bez dyskusji, większość Sejmowa odrzuciła, motywując, że jest to „socialistyczna demagogia”, podyktowana jedynie względami opozycji wobec Rządu. Równocześnie w prasie rządowej i „lewjataniskiej” ukazały się artykuły, zwalczające nasze żądanie i piętnujące je, jako „tania, szkodliwa demagogia”, która — urzeczywistniona — przyczyniłaby się nie do złagodzenia kryzysu, ale, przeciwnie, przez zwiększenie kosztów produkcji, do jego zaostrzenia i pogłębienia. To też niedługo potem, już

## Dziś „Dzień Młodzieży Robotniczej”



**Kapitalizm umiera, — my odpowiadamy:  
niech żyje socjalizm!  
Rządy się zbroją, — my odpowiadamy:  
nie chcemy więcej wojny!  
Faszyzm chce zdobyć świat — my odpowiadamy:  
niech żyje wolność!**

Dzień dzisiejszy jest świętem naszego młodego pokolenia i rozpoczyna zaraz „CZERWONY TYDZIEŃ WERBUNKU” do Organizacji Młodzieży T. U. R. We wszystkich krajach obóz socjalistyczny poświęca tydzień nadchodzący swoim „Młodym”, a w niedzielę następną, 9 października, Kongres MIEDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ w Pradze czeskiej obcho dzieć będzie 25-lecie istnienia międzynarodowej socjalistycznej organizacji młodzieży.

Nie trzeba tłumaczyć, dlaczego witamy święto dzisiejsze z uczuciem szczególnie serdecznym, z radością i z dumą. Wielkie ruchy społeczne tylko wtedy mają przyszłość przed sobą, jeżeli umieją i jeżeli MOGA skupić dokoła swego sztandaru entuzjazm, zaufanie i wiarę młodych pokoleń; w przeciwnym razie skazane bywają na powolną, smętną, bo starczą, śmierć. Socjalizm polski, jak pisał kilka dni temu, „rozwiązał problem młodzieży”, stworzył bowiem MASOWY jej ruch w ramach własnych szeregów; Socjalizm całego świata reprezentuje już w tej chwili MILJONY chłopców i dziewcząt, związanych myślą, wola i sercem z czerwoną chorągwią. W tym FAKCIE zawiera się odpowiedź najlepsza na wszelkie „pobożne życzenia” komunistów, „sanatorów”, nacjonalistów na temat rzekomego „bankructwa” socjalistycznej teorii i socjalistycznej praktyki. Jest rzeczą śmieszną mówić o „bankructwie” ruchu, który wykazuje tak ogromną siłę przyciągającą w stosunku do młodych dusz.

My w Polsce zdobyliśmy już niemało placówek na froncie młodzieży ROBOTNICZEJ; „Czerwony Tydzień Werbunku” musi stać się dalszym poważnym krokiem naprzód. I czas wzmocnić rozmach socjalistycznej propagandy na terenie wyższych uczelni; niech powróci tradycja przedwojennych lat, kiedy „Unia młodzieży postępowej - niepodległościowej”, związana ściśle „u góry” z PPS., kierowała faktycznie życiem ideowym ówczesnych „Młodych” w Krakowie i Lwowie, w wielu miastach uniwersyteckich dawnej Rosji i Zachodu.

Niech więc święci się wszędzie w naszym kraju, znużonym śmiertelnie, „DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ”. W treści, w nastroju tego „Dnia” tkwi „nadzieją szumiący” powiew wiosny; tkwi w nim przeswiadczenie o prawdzie, wypowiedzianej tak ładnie w starej piosence wiezienniczej jeszcze z epoki Ludwika Waryńskiego:

„wszak nikt nie zgasi płomienia,  
gdy pracę podjęły nasza  
idące już pokolenia...”

A teraz, młode towarzyszyki i młodzi towarzysze! Za tydzień musimy mieć dwa razy więcej członków Organizacji Młodzieży T. U. R., dwa razy więcej „czerwonych harcerzy”, dwa razy więcej sportowców robotniczych!

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

## Skandynawja robotnicza

Po zwycięstwie wyborczym i po objęciu władzy przez gabinet socjalistyczny Socjalna Demokracja Szwecji otrzymała następującą depezę do Socjalnej Demokracji Danji:

„Socjalno - Demokratyczna Partja Danji przesyła Wam swe pozdrowienie z powodu Waszego zwycięstwa wyborczego. Pozdrawiamy Was u progu Waszej władzy. Dziękujemy Wam za przykład, który daliście klasie robotniczej Europy. Niech żyje zwycięska Socjalna Demokracja Szwecji!

Prezes Rady Ministrów Danji — Stauning,  
Prezes S. D. Partji — Andersen”.

## Program „Dnia Młodzieży Robotniczej” w Warszawie

O godz. 9 m. 30 rano zawody sportowe, bieg uliczny i marsz drużynowy młodych „turowców” oraz czerwonych harcerzy na boisko „Skry” (przy ul. Okopowej)

O godz. 3 pp. Akademia Młodzieży w sali „Ateneum” (Czerwonego Krzyża 20)

w marcu r. 1932, Rząd polski „celem ratowania przemysłu” wniósł do Sejmu przedłożenie o przedłużeniu obecnego czasu pracy o 2 godziny na tydzień i o zupełnym prawie zniesieniu 8-godz. dnia roboczego we wszystkich przemysłach sezonowych. Przedłożenie to dotąd ze Sejmu wyciągnięte nie zostało, leży w Komisji i stanie się przedmiotem obrad na najbliższej sesji sejmowej.

W ten sposób żądanie klasy robotniczej skrócenia dnia roboczego rządu i przedsiębiorcy, z czysto egoistycznych pobudek, stale odrzucał, mimo przekonania, które ujawniło się obecnie na ostatniej Radzie Adm. Międzynarodowego Biura Pracy, że

żądanie to jest słuszne i skuteczne. Bez żadnych skrupułów wolano porzucić interes ogółu, byle tylko nie narazić na szwank swych własnych egoistycznych interesów klasowych. Lecz życie okazało się silniejsze. Wzmagający się kryzys zmusił wczorajszych wrogów skrócenia czasu pracy do cofnięcia się z egoistycznych placówek. I oto rząd włoski wysuwa, jako jedynie „skuteczny środek dla zaradzenia smutnym następstwom kryzysu” — odrzucając wczoraj żądanie skrócenia czasu pracy „bez obniżenia stanu życiowego szerokich warstw ludności”, a więc — bez równoczesnej obniżki zarobków.

Za wnioskiem tym, a więc za tezą,

którą ruch robotniczy postawił już przed kilku laty i którą jeszcze wczoraj bezwzględnie odrzucono — dziś wypowiedziały się rządy państw, które dotąd nie zdobyły się na ratyfikowanie konwencji o 8-godz. dniu roboczym i o czasie pracy dla górników; wypowiedziały się nawet część przedsięwzięci, wydając w ten sposób wyrok potępienia na swą dotychczasową politykę.

Ale najcharakterystyczniejsze było zachowanie się przedstawiciela Rządu polskiego. Nietylko głosował on za wnioskiem włoskim, ale w złożonym krótkim oświadczeniu, powitał go z największą radością i zadowoleniem. A więc — w kraju: przedłużenie

czasu pracy, zniesienie 8-godz. dnia roboczego w przemysłach sezonowych, stała obniżka zarobków, celem obniżenia kosztów produkcji, a na zewnątrz — radosne powitanie zapowiedzianego skrócenia czasu pracy poniżej 8 godzin i uznanie zwiększonych zarobków, a przez to i kosztów produkcji — za skuteczny środek walki z kryzysem i jego skutkami.

Wobec tego dwoistego stanowiska naszego Rządu, klasa robotnicza musi liczyć przede wszystkim na swoje własne siły, ażeby ten postulat, uznany przez wszystkich teoretycznie za słuszny i celowy, został faktycznie wprowadzony w życie.

Zygmunt Zuławski.









